



maty TYGODNIK

Rok IV

Gorzów, dnia 1-3 stycznia 1949 r.

Nr 1



Na Nowy Rok

Ślądźcie cicho wokół dzieci,
A dowiecie się nowiny,
Nowy Rok dziś do nas leci,
Jak gołąbek srebrno-siny.

Zapytajmy się gołąbka,
Kto go wysłał i skąd dąży:
Zagra nam radości trąbka,
Czy też smutek nas pograży?

— Jestem gońcem, tak co roku,
Niosę Imię wam Jezusa,
Niech zabłyśnie radość w oku
I precz pójdzie zła pokusa!

Matki Boga małe Dziecię,
Dziś nazwano Zbawicielem —
Dzieci, ile was na świecie,
Radujcie się tym weselem!

Kiedy imieniny taty,
Albo imieniny mamy,
Z życzeniami niesiem kwiaty —
Jezusowi coś mu damy?

Z Nowym Rokiem pójdźmy wszyscy,
Weźmy kwiaty naszej duszy,
Grzeczni, czysti, sercem bliscy,
Aż się Dziecię Jezus wzruszy.

B. Kowalski





Jak dzieci stary rok zakończyły

Było to w ostatni dzień roku, wczesną wieczorną porą. Mamusia przyniosła z przedpokoju ciepłe okrycie, kapelusz i zaczęła się ubierać do wyjścia. Gdy to spostrzegły dzieci, natychmiast obskoczyły ją wokół.

— Mamusia wychodzi? My także pójdziemy, niech nas mamusia zabierze ze sobą.

— Nie, nie moje dzieci, nie mogę was zabrać. Na dworze jest wielkie zimno, a wy po przebytej chorobie nie możecie jeszcze wychodzić na dwór, gdyż choroba mogłaby się powtórzyć. Ja idę do kościoła, a wy zostańcie w domu i bawcie się grzecznie.

— To mamusia wieczorem jeszcze idzie do kościoła? Przecież teraz Msza św. się nie odprawia.

— Zapomnieliście dzieci kochane, że jutro jest Nowy Rok, a dziś zakończenie starego Roku. Idę więc podziękować Panu Bogu za ten rok przeżyty i prosić o błogosławieństwo do nowej pracy, o pomoc w wychowaniu was na dzielnych i dobrych ludzi.

Michaś odrazu spoważniał. Przytulił się do ręki matczynej i powiedział powoli:

— Musi mamusia iść naprawdę do kościoła?

— Tak mój synku. Muszę iść do kościoła aby w skupieniu zastanowić się nad sobą, przypomnieć sobie jak zużyłam ten cały rok dany mi od Boga, czy dobrze postępowałam i co powinnam w życiu swoim zmienić, aby się więcej Bogu podobać. Do takiego rozważania trzeba jednak spokoju. Przrzeknijcie mi więc, że kiedy wyjdę, będziecie spokojni i nic się złego przez wasze psoty nie stanie. Obiecujecie mi?

— Będziemy grzeczni, będziemy.

Mamusia uściskała dzieci i wyszła. Jaś, Manius i Helenka zaczęli z głośnymi okrzykami biegać po pokoju, ale Michaś jako najstarszy wskoczył na krzesło i krzyknął głośno:

Cicho dzieci! Obiecaliśmy przecież mamusi, że będziemy grzeczni, prawda?

— Oj prawda, prawda, obiecaliśmy! No więc słowa trzeba dotrzymać!

Będziemy się bawili w kolej, ale bardzo spokojnie. Dajcie krzesło i stołeczki. Ja będę maszynistą. Helenka niech przyniesie swoje lalki. Tam przy obrazie Matki Boskiej będzie niby Częstochowa — tam pojedziemy i — wlecie co? Tak samo jak mamusia w kościele — tak my przed obrazem Matki Boskiej podziękujemy za miniony rok.

Tak, tak, dobrze, powtórzył Jaś, — i przeprosimy za to, czym Pana Boga obrażaliśmy!

— Więc dalej, jazda, pojedziemy do Częstochowy. Michaś gwizdnął przeraźliwie, a Helenka pośpieszyła się z usadowieniem lalek.

— Ciuch... ciuch... ciuch...: zadudniła kolej i Michaś po długiej jeździe krzyknął znowu: „Częstochowa“! Podróżni opuszczali wagony, w tłoku lalki poprzewracały się i Helcia nie mogła sobie z nimi dać rady, aż Michaś zawołał:

— Zostaw je tu na dworcu, one nam niepotrzebne!

Z obrazu spoglądały ku dzieciom słodkie, łagodne oczy Matki Boskiej. Michaś wpatrywał się w oczy Bożej Rodzicielki, a potem lekko pchnął przed siebie Mańcia, Helenkę i Jasia, ukląkł i kazał uklęknąć rodzeństwu.

— Dziękujemy ci Panie Boże i Matko Najświętsza za ten rok przeżyty spokojnie. Błogosław Boże Dziecię abyśmy i w tym roku nowym żyli na pociechę mamusi, a Tobie na chwałę — mówił głośno Michaś, a młodsze dzieci za nim powtarzały.

— Słuchajcie dzieci, teraz musimy sobie jeszcze przypomnieć jakie każdy z nas ma wady i przyrzec Panu Bogu, że będziemy się starali w nowym roku nie popełniać ich więcej. Cisza... Dzieci skupiły myśli. Jaś ciężko westchnął.

— Ach, jakże często nie słuchałem rozkazów rodziców.

— Byłem leniwy — przyznaje się Michaś.

— Ciągłe się z rodzeństwem i kolegami kłóciłem — wyznaje Maniek, a Helcia pociąga noskiem i łezkę ociera:

— Taka byłem łakoma!

— Przepraszamy Was, Panie Boże i Najświętsza Panno! Mówi głośno Michaś, będziemy się starali w Nowym Roku być lepszymi!



Gwiazda Trzech Mędrców

Basia i Janek idąc do babci, wstąpili do kościoła. Żłóbek Dzieciątka Jezus był oświetlony. Nad żłóbką błyszczała gwiazda. Jasio wpatrzył się w nią i myślał: No, tak! Trzem Mędrcom łatwo było odnaleźć Dzieciątka, gdy szli za taką jasną gwiazdą, nie mogli pobrać. Czemu mnie taka gwiazda nie świeci? Dzieci wyszły z kościoła i milcząc szły do babci. Jasio nie miał ochoty do rozmowy, ciągle myślał o gwiazdce. Gdy wreszcie Basia i Jasio stanęli przed drzwiami babci, zadziwił ich napis tamże umieszczony. Kredą były napisane litery: K-M-B- 1949 r. Co to być może? Co to ma znaczyć? Pytanie to postawiły dzieci zaraz swojej dobrej, kochanej babuni. Babcia uśmiechnęła się i cicho mówić zaczęła: Kasper, Melchior i Baltazar było na imię Trzem Królom-Mędrcom. Na ich to pamiątkę drzwi mieszkań chrześcijańskich znaczy się w dniu święta pierwszymi literami ich imion. Im drogę do Jezusa wskazywała gwiazda, a nam jak gwiazda przyświeca wiara nasza święta. Dziś czasy są złe, dużo jest takich ludzi co godzą w to co dla nas najświętsze, w

naszą wiarę, tym więc mocniej powinniśmy trwać przy niej. Kredą poświęconą w uroczystość Trzech Króli pisze się litery na drzwiach, aby mieszkańcy domu pamiętali o tej prawdzie, że tu na ziemi są tylko przechodniymi i że winni w życiu szukać jedynie Boga, tak jak go szukali Trzej Królowie, gdy szli za blaskiem gwiazdy. Święto Trzech Króli ma rzucać światło na cały rok, byśmy nie zapomnieli o głównym celu naszego życia, o niebie. Jakżesz uciążliwą podróż przedsięwzięli Trzej Królowie. Nie lękali się gorąca za dnia, ani ich nie odstraszył ryk dzikich zwierząt, ani bezwodna pustynia. Celu swojego dopięli, znaleźli Boga.

O, babciu, zawołał Jasiak, jak dobrze, że mi to babcia opowiedziała. Tak zazdrościłem Trzem Królom tej złotej gwiazdy. Teraz wiem, że nam zastępuje ją wiara święta. Chodźmy Basiu co prędzej do domu. I my zaraz wypiszemy na naszych drzwiach poświęconą kredą: K-M-B- dla pamięci, że mamy wytrwale iść ku dobremu, aż zajdziemy kiedyś do Pana Boga.

P. W.



Józef Baranowski

Trzej Królowie

Trzej Królowie na wielbłądach z daleka
[jechali,

Prowadziła ich gwiazda
Co jaśniała w oddali —
A noc była ciemna — i drogi samotne —
Wszystkie drogi wiodły w szczęście
I radość powrotną.

Gwiazda ku nim mrugała wśród błękitnej
[oddali —

Trzej Królowie na wielbłądach pustą dro-
[gą jechali.

Wieźli dary najdroższe z niestłumioną tę-
[sknotą,

Ten mirrę... ten kadzidło... ten znów pełno
[złota...

A diamenty jako gwiazdy jaśniały w koro-
[nach...

Kasper, Melchior, Baltazar —

Brzmiały Królów imiona...

Aż przybyli po czasie do malutkiej stajenki
Gdzie ich Anioł prowadził do Najświętszej

[Panienki.

„Witaj mała Dziecino

I Najświętsza Panienko

I Ty święty Józefie

W tej ubogiej stajence.

I wy pastuszkowie

Tak licznie zebrani

Złóżcie więc wasze dary

Małej Dziecinie!

Gwiazda złota, która królów

Do Betlejem przywiodła...

Znów ich w drogę powrotną

Swoim blaskiem wywiodła —

Noc się zwolna na niebie

Świtem wyjaśniała —

Gwiazdy zgasły. Tylko jedna

Ku Królom mrugała...

Do żłóbka

Już pierwsza gwiazdka na niebie świeci,
Hej pastuszkowie, hej małe dzieci,
Do żłóbka, niechaj każdy pobieży,
Tam na sianeczku mały Jezus leży.
Niby małeńki, cichy, spokojny
A taki wielki, a taki hojny.
Co kto ma w sercu, co kto ma w duszy,
Niech Mu opowie, niechaj Go prosi,
Dzieciatko Boże,
Wszystko dać może.

W. Cetkowska

UŚMIECHNIJ SIĘ!**On nie rozumie**

Ojciec: Słuchaj synu, idzie twój profesor, poczekaj, spytam się jak się uczysz.

Syn: Chodźmy prędzej tato do domu, on i tak niczego nie rozumie, gdy ty będziesz się go pytał. Przecież uczę łaciny i greckiego.

Ostatnie zęby

Nauczyciel: Powiedz nam Sikora, które zęby przychodzą na końcu?

Uczeń: Sztuczne, panie profesorze.

Usprawiedliwienie

Nauczyciel: Cóż ty sobie myślisz, malcze? Ośmiu lat jeszcze nie masz, a już palisz papierosy?

Uczeń: Przecież palę dopiero od roku, proszę pana profesora.